

Historia Mozilli: pomiędzy społecznością a korporacją

22 sierpnia 2014

Data publikacji: 19.01.2009

Proces produkcji, materialnej lub niematerialnej, kojarzy się zazwyczaj z dwojaką korzyścią: generowaniem zysku i tworzeniem użytecznych produktów. Dla ekonomicznych guru, jedno wynika z drugiego i korzyści dla użytkowników nie mogą istnieć w oderwaniu od zysków firm i na odwrót. Czasem wręcz słyszy się, że użyteczne są tylko te produkty, które przynoszą zysk.

Co się jednak dzieje, gdy firma tworząca użyteczny produkt, wykorzystywany przez masowego odbiorcę, traci z jakichś względów możliwość czerpania korzyści finansowych z jego dalszego rozwijania? Czy ten produkt jest skazany na porażkę? Czy traci on automatycznie swoją użyteczność dla użytkowników?

Są pewne przykłady, które skłaniają do wniosku, że utrata zyskowności przez producenta nie musi oznaczać rozpadu zespołu, ani końca produktu. Aby stało się to możliwe, wystarczy zrezygnować z optyki kapitalistycznej i spojrzeć na to, co jest rzeczywiście użyteczne dla ludzi.

Interesującym przykładem stopniowego „uwolnienia” procesu twórczego jest historia przeglądarki internetowej Netscape. W latach 1996-1997 przeglądarka Netscape była niekwestionowanym liderem na rynku i została zdetronizowana dopiero pod koniec 1998 r., w wyniku nieuczciwej konkurencji ze strony korporacji Microsoft i jej przeglądarki Internet Explorer. Co ciekawe, obie przeglądarki wywodziły się ze wspólnego źródła, przeglądarki Mosaic, której powstanie zostało sfinansowane z funduszy publicznych w National Center for Supercomputing Applications (NCSA) przy Uniwersytecie w Illinois.

Aby utrzymać konkurencyjność Netscape wobec przeważającej siły

kapitału Microsoft, w styczniu 1998 r. Netscape postanowiło wypuścić kod źródłowy projektu znanego wewnętrznie jako Mozilla, przeglądarki Netscape Communicator 4.0, na licencji zbliżonej do licencji GNU. Idea polegała na tym, by wykorzystać pracę tysięcy zewnętrznych programistów pracujących za darmo w celu dalszego rozwijania produktu. Netscape rezerwowało sobie prawo do wykorzystywania innowacji społeczności we własnych wersjach przeglądarki. W celu realizacji tego projektu, powołano Organizację Mozilla, w której pracowali w większości pracownicy Netscape.

W listopadzie 1998 r. korporacja America Online wykupiła firmę Netscape, wraz z należącymi do firmy portalami. AOL dostarczała swoim klientom zarówno własne wersje Internet Explorera, jak i Netscape, obciążone komercyjnymi dodatkami i nośnikami reklam. Gdy w 2003 r., w ramach ugody w sprawie antymonopolowej przeciwko Microsoft, AOL otrzymało od MS 750 milionów dolarów i pozwolenie na bezpłatną dystrybucję Internet Explorera, Time Warner (wcześniej AOL Time Warner) postanowiło całkiem rozwiązać zespół Netscape i zwolniło większość programistów. Oznaczało to również obcięcie finansowania rozwoju Organizacji Mozilla.

Wbrew temu, co można było oczekiwać, nie spowodowało to załamania się projektu Mozilla. W czerwcu 2003 r. powstała Fundacja Mozilla, która miała zapewnić jej dalsze funkcjonowanie. Przełomowa okazała się praca dwóch programistów, Dave Hyatta i Blake'a Rossa, którzy zupełnie niezależnie i nieodpłatnie rozpoczęli prace na przeglądarką Firefox, będącą alternatywą dla zbyt przeładowanej funkcjami i powolnej przeglądarki Mozilla.

Dave Hyatt pracował do 2002 r. w Netscape (AOL) i był współtwórcą Mozilli. Później pracował dla Apple nad przeglądarką Safari. Blake Ross w wieku 15 lat pracował jako stażysta w Netscape. Wraz z Davem Hyattem postanowili stworzyć niezależny projekt, niezadowoleni z kierunku w którym zmierzała przeglądarka koncernu AOL. Jednocześnie, Blake nadal się

uczył, a obowiązki w pracy Dave'a polegały na czym innym. Praca nad Firefoxem nie była więc dla nich źródłem zarobku i większość pracy poświęconej projektowi była całkiem darmowa.

Pierwsza wersja przeglądarki Firefox została opublikowana w 2004 r. Przeglądarka zdobyła tak wielką popularność, że w 2006 r. Fundacja Mozilla postanowiła całkiem zaniechać dalszego rozwoju przeglądarki Mozilla, koncentrując się na propagowaniu Firefoxa.

Sukces Firefoxa odmienił losy Organizacji Mozilla. Dzięki umowie z korporacją Google, która za cenę około 60 milionów dolarów rocznie wykupiła domyślne ustawienie wyszukiwarki Google w przeglądarce Firefox, fundacja mogła opłacać małą liczbę pracowników, infrastrukturę serwerową i łączyć dla witryny mozilla.org oraz przyznawać granty osobom i organizacjom.

Lista wszystkich współtwórców przeglądarki, wyświetlana w przeglądarce Firefox po wpisaniu do paska adresu „about:credits”, to 967 nazwisk. Tylko bardzo niewielu z nich otrzymuje wynagrodzenie od Organizacji Mozilla. Mimo to, sprawność zespołu przewyższa często wydajność zespołów w wielkich korporacjach. W raporcie opublikowanym w 2006 r., Symantec przyznał, że średni czas usuwania nowo-odkrytego zagrożenia bezpieczeństwa w przeglądarce Firefox wynosił 1 dzień, podczas kiedy zespołowi firmy Microsoft zajmującym się usuwaniem błędów zabezpieczeń w przeglądarce Internet Explorer zajmowało to średnio 9 dni.

Umowa z Google, na której opiera się lwia część finansów Organizacji, została przedłużona do 2011 r., jednak pewne decyzje wskazują na to, że Google będzie starało się wyprzeć Firefoxa za pomocą swojej własnej przeglądarki Chrome. Chodzi o zastąpienie przeglądarki Firefox przeglądarką Chrome w pakiecie oprogramowania Google Pack. Google, podobnie jak Microsoft, dysponuje pewnymi narzędziami, które mogą sprawić, że konkurencja na rynku przeglądarek nie będzie uczciwa.

Jednym z tych narzędzi jest możliwość automatycznego testowania przeglądarki na lokalnej kopii milionów stron WWW zapisanych na serwerach Google.

Jednak warto zauważyć, że przeglądarka Chrome jest oparta na wolnym oprogramowaniu WebKit, którego współtwórcą był zresztą ten sam Dave Hyatt.

Historia rozwoju przeglądarek i wielu innych programów i systemów operacyjnych może skłaniać do wniosku, że prawdziwie przełomowa praca dokonuje się nie tam, gdzie są osiągnane gigantyczne zyski, ale gdzieś zupełnie obok, w niezależnych społecznościach programistów, testerów, grafików i twórców dokumentacji. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku jądra systemu Linux, opracowanego za darmo w 1991 r. przez Linusa Torvaldsa. Wiele korporacji, takich jak Red Hat, było w stanie czerpać ogromne zyski dzięki tej innowacji, choć jej nie sfinansowało.

Gospodarka kapitalistyczna opracowała niezwykle skuteczne sposoby kapitalizowania na innowacjach społeczności twórców, ale wiele wskazuje na to, że załamanie się systemu kapitalistycznego nie wpłynęłoby znacząco na dalszy rozwój oprogramowania, którego największe przełomy i tak następowały niezależnie.

Źródło: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)